Cena 30.000 Mk.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 650.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 725.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 750.000 Mk.
Zagranicą . . . . 1.500.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 30.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. mk. 16.000.
Nekrologi 16.000 mk. zwyczajne 8.000 mk

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 6 po poł.

№ 282 (7617) Czwartek, dnia 13 Grudnia 1923 r. Rok XXXI

Uwaga!

Do świątecznego numeru „Gazety Kaliskiej", który ukaże się w dniu 23 b. m. w zwiększonym formacie, prosimy o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń, gdyż w ostatnich dniach przyjmowanie takowych ze względów technicznych zmuszeni będziemy ograniczyć.

Administracja „Gazety Kaliskiej".

2392

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Rada Miejska a sprawy oświatowe w Kaliszu

napisał Stefan Glinicki inspektor szkolny.

Dnia 20 stycznia 1924 r. odbędą się wybory do Rady Miejskiej. Fakt ten nie może być obojętnym dla żadnego obywatela m. Kalisza. Niemal całokształt spraw, dotyczących życia społecznego, gospodarczego, kulturalno-oświatowego spoczywa w ręku tego ciała zbiorowego, które w styczniu na podstawie wyniku wyborów zostanie w Kaliszu skompletowane.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Rada Miejska tylko wtedy spełni należycie swoje zadanie tylko wówczas przyczyni się do podniesienia pod każdym względem naszego miasta, gdy wejdą do niej ludzie rozumni, uczciwi, zdający sobie sprawę z warunków i potrzeb miasta, ludzie posiadający wyrobienie społeczne, a co najważniejsza, ujmujący zadanie pracy, na terenie Rady nie pod kątem widzenia własnych interesów, lecz dobra ogólnego, które, jak wszędzie, tak samo i tutaj, stanie może w kolizji z egoizmem, wynikającym bądź z pobudek materjalnych bądź też zbyt wygórowanej własnej ambicji.

Członkowie Rady Miejskiej podobnie jak posł. na Sejm posiadać winni pewną ideologję, która nadawać będzie rozmach ich pracy, stawiać cele, a jednocześnie dodawać bodźca do wytrwania. Niestety przyznać trzeba, że, naogół biorąc, takich ludzi nam brak, a jeżeli można ich znaleźć, to w szeregach inteligencji, która z natury rzeczy w tym rzędzie powołana jest do tego, by trzymać ster spraw życia państwowego i samorządowego w swoich rękach.

Rada Miejska bowiem, którą wybierzemy, mieć będzie bardzo wiele do zrobienia. Pracując dla dobra miasta wogóle, sprawami oświatowemi, sprawami szkolnemi zająć się musi w szczególności.

Nie znałem dobrze warunków, w jakich pracowała dotychczasowa Rada Miejska, nie wiem o ile i w jakiej mierze sprawy szkolnictwa znajdywały w tej Radzie zrozumienie, wnioskując jednak na podstawie rezultatów, jakie w tej chwili w Kaliszu oglądamy, traktując sprawę zupełnie objektywnie, przyznać musimy, że w porównaniu z innemi miastami zrobiono tu wiele.

Wprawdzie te gmachy szkolne nie odpowiadają w zupełności istotnym wymaganiom hygjenicznym i pedagogicznym, wprawdzie wewnętrzne urządzenia szkół powszechnych pozostawiają jeszcze wiele do życzenia, a raczej wiele do zrobienia, jeżeli jednak miasto Kalisz porównamy z innemi miastami, które były może w lepszych warunkach, jako nie zniszczone przez okupantów, to przyznać musimy, że w tych miastach szkolnictwo wogóle, a szkolnictwo powszechne w szczególności przedstawia się o wiele gorzej.

— Początek więc jest zrobiony, pracę w tej dziedzinie należy kontynuować.

Wśród różnych dziedzin, leżących w zakresie prac Rady Miejskiej, dziedzina wychowania młodych pokoleń zająć musi pierwsze miejsce. Od wychowania młodzieży zależną jest przyszłość Rzeczypospolitej. Należyte uświadomienie sobie tej niezbitej prawdy sprawia, że nauczyciele i władze szkolne mimo ciężkich warunków, w jakich pracować muszą, pokochali swój zawód a wiara w lepsze jutro narodu polskiego przez wychowanie młodzieży, jest dla nich otuchą, nadzieją, a za pracę najważniejszą nagrodą. Zrozumienie jednak tej zasady powinno mieć miejsce nietylko w szeregach nauczycielstwa i władz szkolnych; właściwe zrozumienie dla spraw oświatowo-wychowawczych winni mieć wszyscy obywatele. Niestety z przykrością, ale stwierdzić trzeba, że sprawy oświaty traktowane są u nas po macoszemu. Wszyscy niemal mają na ustach, że „oświata ludu dokona cudu", że „ona naród wzbogaci", ale za słowami nie zawsze idą konkretne czyny. W sprawie rozwoju i organizacji naszego np. szkolnictwa ujawniły się najprzeróżniejsze koncepcje, zależne od kierunku myślenia ludzi stojących u steru władzy państwowej. W okresie istnienia niepodległości Państwa Polskiego stawiano sprawy oświaty to na pierwszym to na ostatnim planie. Ażeby władzom szkolnym umożliwić działalność w kierunku oświatowo wychowawczym i organizacyjnym pozostawiono tym władzom całkowitą niezależność, kiedyindziej znowu domagano się uzależnienia tych władz od czynników administracyjno-politycznych, jak to miało miejsce w b. Galicji. Słyszeliśmy głosy różnych mężów stanu, że na cele oświatowe należy preliminować poważne sumy ze skarbu państwa, albowiem państwo przedewszystkiem, rozumiejąc jakie są potrzeby szkolnictwa, rozporządzając odpowiedniemi funduszami, postawi to szkolnictwo na wysokości zadania. Ale słyszymy również zdania, że ze względów oszczędnościowych sprawy oświatowe należy powierzyć dobrej woli samorządów. To też nie przesądzając zgóry w jaki sposób i przez kogo w przyszłości będą zaspakajane materjalne potrzeby szkolnictwa i oświaty wogóle, uświadamiając sobie ich podstawowe dla narodu znaczenie, w przededniu wyborów

do Rady Miejskiej należy pomyśleć o tem, ażeby i tam weszli ludzie, którzyby sprawy te traktowali poważnie i z należytem zrozumieniem.

Nie ulega żadnej wątpliwości twierdzenie, że potęga każdego narodu zależy od fizycznej, moralnej i umysłowej tężyzny poszczególnych jego obywateli. Tężyznę tę oczywiście warunkuje wiele czynników, ale wychowanie wśród nich zajmuje pierwsze miejsce. Nic też dziwnego, że państwa nowożytne ujęły bezpośrednio sprawę wychowania w swoje ręce i zmuszają formalnie każdego obywatela do zdobycia pewnego minimum wykształcenia. Dotychczasowe ustawy w państwie polskiem obowiązek rozbudowy szkolnictwa szczególniej powszechnego wkładają również i na samorządy wiejskie i miejskie, a w przyszłości wobec panujących tendencji, kompetencje w zakresie działania rad gminnych i rad miejskich w tym kierunku prawdopodobnie zostaną rozszerzone.

O ile jednak państwo i samorządy dość dużo wagi przywiązują do wychowania dzieci w okresie od 7-go do 14 roku o tyle prawie nie interesują się u nas losem dzieci w okresie przedszkolnym. Tak się również sprawa przedstawia na terenie m. Kalisza. O ile mi wiadomo nie ma tu zakładów któreby dzieciom szczególniej pochodzącym z warstw uboższych zapewniały opiekę i wychowanie. Tymczasem, jak wiadomo, im organizm młodszy tym delikatniejszej i tym większej potrzebuje opieki, jeżeli na nie zmarnieje i nie zwyrodnieje. Coraz to trudniejsze warunki bytu i konieczność podjęcia starań o kawałek chleba nie pozwalają kobietom — matkom na zajęcie się małemi dziećmi. To też wychowują je dzieci starsze albo ulica. Nic też dziwnego, że kiedy dziecko przychodzi do szkoły powszechnej, jest nierozwinięte a często zepsute.

Nieśmiertelnej sławy Jan Komeński, a za nim Pestalozzi, a następnie Fröbel twierdzili kategorycznie w swoich pismach, że pierwsze 6 — 7 lat człowieka stanowią najważniejszy okres całego życia. Koniec wieku XIX i wiek XX zwany wiekiem dziecka rzucił na tę sprawę bardzo wiele światła. Biologja, fizjologja, a szczególniej psychologja eksperymentalna potwierdziły całkowicie myśli wspomnianych pedagogów. Nie chcąc w tej sprawie rozwodzić się zbyt długo, gdyż problem wychowania przedszkolnego wymagałby specjalnego fachowego artykułu, pozwolę sobie tylko przypomnieć to co powiedział Fröbel, mianowicie, że silny i pełny rozwój każdego następnego stopnia rozwoju życiowego opiera się na silnym pełnym i właściwym rozwoju wszystkich poprzedzających okresów. Nie można zatym mówić o racjonalnym rozwoju dzieci w wieku szkolnym, jeżeli przedszkolne wychowanie było zaniedbane lub wypaczone. Rozumiejąc to, miasta takie, jak: Łódź, Warszawa, realizując hasło powszechnego nauczania, jednocześnie zwróciły baczną uwagę na wychowanie przedszkolne.

Zadaniem więc przyszłej Rady Miejskiej, będzie na tę sprawę w Kaliszu zwrócić uwagę i przyczynić się do zorganizowania w mieście t. zw. żłobków, ochronek, ogródków dziecięcych.

Przechodząc z kolei do II-go działu wychowania — szkolnictwa powszechnego — muszę stwierdzić, że i tu jest wiele do zrobienia. Mamy nowe budynki szkolne, zzewnątrz ładnie wyglądające, obszerne widne ale niestety niewykończone, aczkolwiek szkoły korzystają z nich przez kilka lat. Ci z pośród nauczycielstwa szkół powszechnych, którzy w tych budynkach pracują, wiedzą jakie są ich braki. Przyszła Rada Miejska musi spowodować wykończenie tych budynków, gdyż obecny ich stan ujemnie odbija się na zdrowiu dziatwy i nauczycielstwa, a następnie obciąża budżet miejski każdorocznie różnemi wydatkami.

Niektóre szkoły powszechne w Kaliszu mieszczą się w lokalach wynajętych i zupełnie nieodpowiednich. Miasto Kalisz od początku b. roku szkolnego zastosowało t. zw. obowiązek szkolny dla dzieci od lat 7 do 14. Ze względu na brak pomieszczeń trzeba było skompletować oddziały popołudniowe, które jednak, z powodu braku oświetlenia, uczą się krócej niż tego wymaga potrzeba i przepisy. Należy stwierdzić, że nauka w godzinach popołudniowych jest zjawiskiem nienormalnym, a z punktu widzenia higjenicznego szkodliwym. Otóż należałoby corychlej przystąpić do budowy nowych odpowiednich dla szkół gmachów, w których mogłyby kształcić i rozwijać się dzieci wszystkich obywateli m. Kalisza.

(Dokończenie nastąpi).

Centrala agitacyjna w Moskwie.

WARSZAWA, 12.12 (Tel. wł.). Dowiaduje my się, że w Moskwie zorganizowano specjalną centralę agitacyjną kolportażu na cały świat wydawnictw sowieckich, które ukazały się od przewrotu październikowego. Instytucja ta nosi „Tow. Akc. Szkoła i Książka". Towarzystwo to usiłuje wejść w kontakt z wydawnictwami żydowskimi w Polsce. Należy przypuszczać, że kontakt ten przybrałby niepożądany charakter.

Ze Związków woźnych urzędów państwowych.

WARSZAWA, 12.12 (Tel. wł.). Onegdaj od było się zebranie woźnych urzędów państwowych w lokalu przy ul. Elektoralnej 35. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych dokonano wyboru tymczasowego zarządu Związku. Do zarządu weszli: jako prezes niejaki Wójcik, skarbnik Bucha i Kurowski jako zastępca.

Burza wiosenna.

MOSKWA, 12.12. Dn. 6 grudnia w okolicach Kijowa szalała burza z błyskawicami, grzmotami i ulewą. Przerażona ludność oczekiwała końca świata. Zdarzyło się kilka wypadków naglego pomieszania zmysłów.

Cena chleba w Warszawie utrzymana.

WARSZAWA, 12.12 (Tel. wł.). Pomimo pod wyższenia ceny mąki w dniu dzisiejszym obowiązuje w dalszym ciągu dawna cena chleba z dni poprzednich. Ceny te są: w handlu prywatnym 187000 mk. za kilogram chleba z mąki 50 proc., 161000 z mąki 70 proc., sitkowy — 139700 mk., razowy 132200 mk. Ceny powyższe obowiązują w detalu, cena zaś chleba miejskiego: chleb pytlowy — 166600 mk., z mąki 70 pr. 140000 mk., z mąki razowej — 117000 mk. za kilogram. Są to również ceny detaliczne.

Z giełdy zbożowej.

WARSZAWA, 12.12 (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu giełdy zbożowej w Warszawie panowała tendencja zwyżkowa. Za 100 kilogramów żyta oficjalnie żądano i płacono 8 i pół miljona mkp. Z prowincjonalnej giełdy sygnalizują dalszą zwyżkę. W Bydgoszczy korzec żyta notowano 9,200,000 mk.

Dolar w Łodzi.

ŁÓDŹ, 12.12. Przy bardzo mocnej tendencji obracano w Łodzi dolarami po kursie 4 mil. 400000 do 4500000 mk.

Materjał w obrotach jest, jednak w ilości mniejszej niż dotychczas.

Na rynku zaczyna być widocznem zapotrzebowanie przemysłu.

W arbitrażu na Gdańsk, dolar kalkuluje się również ponad 4 miljony marek.

TELEGRAMY.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 12.12 (Tel. wł.). Na plenarnem posiedzeniu Sejmu w dn. 11 bm. zabrał głos w sprawie porządku dziennego p. Barlicki (PPS.) i zaprotestował przeciwko umieszczeniu na porządku dziennym sprawozdania z projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie, a to z powodu że druk tej ustawy nie był wręczony posłom w terminie regulaminowo przewidzianym. Marszałek uznał słuszność tego protestu i przesunął na następne posiedzenie. Następnie odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o wypuszczeniu bonów D Serji II. Sprawę odesłano do komisji skarbowej, która ma ją załatwić w dn. 12 bm. przed południem, ażeby po południu tego samego dnia mogła być rozpatrzona na plenum. W dalszym ciągu posiedzenia dokonano wyboru 7 członków komisji sejmowej dla zbadania wypadków zaszłych w Borysławiu Krakowie i Tarnowie. Przy punkcie porządku dziennego mieszczącym w sobie sprawozdanie komisji wojskowej o projekcie ustawy o powszechnym obowiązku w służbie wojskowej poseł Ćwiakowski (Zw. Str. Lud.) zaprotestował w imieniu lewicy, ażeby sprawę tę referował poseł Zamorski, ze względu na wydanie swego czasu broszury w której jest mowa o marszałku Piłsudskim. Pos. Ćwiakowski postawił wniosek odesłania projektu tego do komisji, celem obrania innego referenta. Wniosek ten upadł. Następnie poseł Zamorski wszedł na trybunę, lecz wówczas cała lewica nie dopuściła go do głosu bijąc w pulpity i krzycząc. Poseł Zamorski dyktował swoje sprawozdanie stenografowi. Dopiero po pewnym czasie rozpoczęto spokojną dyskusję.

P. Tomassini u mar. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 12.12 (Tel. wł.). Ustępujący p. włoski w Warszawie p. Tomassini złożył pożegnalną wizytę w Sulejówku marsz. Piłsudskiemu. Dn. 11 bm. marsz. Piłsudski, któremu towarzyszył pułk. Wieniawa-Długoszewski rewizytował p. Włoskiego.

Plan prac Sejmu.

WARSZAWA, 12.12 (Tel. wł.). Wobec tego, że kluby lewicy odmówiły udziału w obradach konwentu senjorów, mar. Rataj odwołał zapowiedziane na dzień 11 bm. posiedzenie. Sprawy, które miały być omawiane na konwencie, marszałek omówi oddzielnie z każdym klubem. Chodzi tu o plan prac sejmowych do ferji świątecznych i ustalenie terminu ferji. Omawiany jest projekt przerwania posiedzeń 20 bm., a po ferjach wznowienia między 10 a 15 stycznia.

Przewidywana dymisja p. Kucharskiego

WARSZAWA, 12.12 (Tel. wł.) Z kół sejmowych dowiadujemy się, że w najbliższych dniach oczekiwana jest dymisja ministra skarbu Kucharskiego. Motywem ma być dążenie Rady finansowej do stałego rozszerzania swoich kompetencji, co według p. Kucharskiego uniemożliwia mu wykonanie przewidzianego planu sanacyjnego. Jako najpoważniejszego kandydata do teki skarbowej wymieniają w Sejmie b. min. skarbu posła Jerzego Michalskiego.

Poparcie przemysłu ludowego.

WARSZAWA, 12.12 (Tel. wł.). Wskutek zapadłej uchwały na posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej i stosownie do porozumienia się z Min. Skarbu został opracowany projekt ustawy o poparciu przemysłu ludowego. Projekt ten przewiduje gwarancje Skarbu Państwa za udzielane pożyczki ulgowe dla tegoż przemysłu które asygnowały państwowe instytucje kredytowe lub prywatne.

Zapomogi na wpisy szkolne dla urzędn. w złotych polskich.

WARSZAWA, 12.12 (Tel. wł.). Min. Skarbu wyjaśnia, że w wypadkach, w których w zaświadczeniach dyrekcji prywatnych szkół średnich wysokość wpisowego została określona w złotych, władza asygnująca funkcjonarjuszowi państwowemu zapomogę, winna przy przeliczeniu złotych na marki polskie brać pod uwagę przeciętny kurs złotych bonów skarbowych serji D na giełdzie w Warszawie z dnia, poprzedzającego dzień wypłaty zapomogi. Przy tej sposobności Min. Skarbu zaznacza, że funkcjonarjuszom, zwalnianym ze służby państwowej, przysługuje prawo do zwrotu wpisowego tylko za czas, przez który pozostawili w służbie państwowej.

Jak przemysłowcy Łódzcy będą płacić podatek.

Dnia 8 grudnia br. została zawarta w Izbie Skarbowej umowa z przedstawicielami przemysłu włókienniczego w sprawie przedterminowej spłaty zaliczek i rat podatku majątkowego, przypadającego w myśl art. 32 i 49 Ustawy z dnia 11 sierpnia br. o podatku majątkowym w latach 1923 i 1924.

Min. Skarbu reprezentował dyrektor Wizenberg i naczelnik wydziału Iglicki.

Łódzką Izbę Skarbową p. dyr. Leon Towarnicki.

Na skutek konferencji odbytej z przedstawicielem Rządu Rzeczypospolitej podpisani: oświadczają:

Na poczet przypadających od zastępowanych przez nas przedsiębiorstw zaliczek i rat podatku majątkowego w roku 1923 i 1924 zobowiązujemy się 1) wpłacić Skarbowi za pośred

nictwem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie lub jej oddziałów prowincjonalnych obcemi walutami i dewizami a mianowicie: dolarami, frankami, szterlingami, frankami szwajcarskiemi, francuskimi i belgijskimi, koronami czeskiemi, florenami holenderskimi i koronami skandynawskimi 10 proc. wskazanych w załączniku do protokółu sum stanowiących w łącznej kwocie równowartość... (kwota przez po szczególne związki indywidualnie oznaczona)... franków złotych, a to nie później, niż do dnia 15 grudnia 1923 roku.

Termin ten na prośbę przedstawicieli mniej szych związków został dla nich przedłużony do 24 grudnia br., 2) złożyć w PKKP. lub oddziałach prowincjonalnych nie później niż do dnia 20 grudnia br., wzgl. dla mniejszego przemysłu 24 grudnia weksle, płatne w pięciu ratach dwu dziesto procentowych tj. 30 kwietnia, 30 czerwca, 31 sierpnia, 31 października i listopada 1924 roku na sumy wykazane w załączniku do protokułu, stanowiące w łącznej kwocie równowartość... franków złotych, a to pod odpowiedzialnością każdego poszczególnego przedsiębiorstwa za swe udziały podane w załączniku.

Do protokułu dołączony został imienny wykaz poszczególnych przedsiębiorstw, zawierający wysokość udziału każdego przedsiębiorstwa w gotówce i wekslach.

Otóż umowę powyższą podpisały wszystkie zarządy przemysłu włókienniczego. Ustalona z wicepremjerem Korfantym kwota 15 miljonów franków złotych dla przemysłu rozdzielona jest procentowo między poszczególne związki, których zarządy dzielą następnie przypadające kwoty między swoich członków.

Wszystkie przedsiębiorstwa zorganizowane w związkach nie będą już płacić według ustawy zaliczek. lylko kwota z tytułu powyższej umowy przypadająca po przeliczeniu na marki polskie zaliczona będzie jako wpłata podatku majątkowego.

W związku z tem otrzymała Izba Skarbowa w dniu wczorajszym polecenie z Min. Skarbu wstrzymania ściągania od wspomnianych firm rat zaliczkowych.

Na wekslach, wystawionych w wysokości 90 proc. ogólnej sumy Skarb Państwa nic nie traci, gdyż służyć one będą jako podkład dla Banku Emisyjnego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

New-Jork	3,900,000
Londyn	17,200,000
Belgja	181,000
Paryż	210,000
Szwajcarja	689,000

KRONIKA.

— OPŁATY PATENTOWE.

Jak wiadomo patenty na przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe na rok 1924 winny być wykupione przed 1 stycznia 1924 r. W Kaliszu i pow. kaliskim opłaty te podług kategorji II-ej wynoszą wraz z dodatkiem na rzecz związków komunalnych (25 proc.) i szkół zawodowych (25 proc.) jak następuje: Przedsiębiorstwa przemysłowe: I kategorji — 603.000000; II kategorji 402000000; III — 201,000000; IV — kategorji — 60300000; V — 20100000; VI — 8040,000; VII — 6030000; VIII — 1608000.

Przedsiębiorstwa handlowe: I kategorji— 201000000; II — 40200000; III — 8040000; IV — 3216000; Va — 8040000; Vb — 2412000; Pośrednicy handlowi — 20100000; Ajenci, o ile prowadzą operacje bez utrzymywania biur — 8040000; komiwojażerowie — 40200000 mk.

Cena karty rejestracyjnej wynosi 402000, wraz z dodatkiem na szkoły zawodowe 502000 marek. Za nie wykupienie świadectw przed 1 stycznia 1924, lub wykupienie niewłaściwego świadectwa grozi kara trzykrotnej kwoty lub trzykrotnej różnicy, oprócz obowiązku wykupienia świadectwa.

— PODZIĘKOWANIE.

Kółko Amatorskie Podoficerów 29 pułku Strzelców Kaniowskich w dniu 9 bm. urządziło przedstawienie na rzecz dożywiania biednej dziatwy w szkołach powszechnych miejskich, czysty dochód z którego wyniósł 18,000,000 m. Pieniądze te zostały użyte na zakup tłuszczy i fasoli.

Za tak szlachetne ujęcie sprawy Szanownym amatorkom i amatorom, jak również orkiestrze 29 p. S. K. i jej Szanownemu Dyrygentowi p. Kap. Ksionkowi składa serdeczne podziękowanie

Kierownik Wydziału Szkolnictwa
i Opieki Społecznej
KOŁABIŃSKI.

— NOWA KSIĄŻKA.

Wielka wojna europejska i przewrót w Rosji stworzył specjalny dział literatury, opisującej Gehennę polskich tułaczy na olbrzymiej przestrzeni kiedyś wielkiego mocarstwa. Co raz to ukazuje się na półkach księgarskich nowy utwór co chwila spotykamy się z nowym talentem, który społeczeństwu daje w darze rzeczy nie są mowite miłością dla Ojczyzny i krwią przelaną za Polskę pisane. Wśród autorów tego działu literatury, w ostatnich czasach wybił się na przodujące miejsce nadzwyczaj utalentowany pisarz Zdzisław Opłustil. Jego pierwszy utwór: „Polskie formacje wschodnie“ zwrócił na siebie powszechną uwagę krytyki i cieszył się niezwykłą poczytnością. Obecnie ten pisarz wypuścił na świat nową pracę: „Pożary na bagnie“, skrom nie nazwaw. ją powieścią. „Pożary na bagnie“ jednak zasługują na inną nazwę. Jest to epopeja, w której twórca ukazuje całą pełnię swego olbrzymiego talentu. W dwóch tomach autor dziwnie interesująco opisuje dzieje tułactwa polskiego od Noworosyjska do Krasnojarska i od Krasnojarska do Odesy. W niezwykle barw nej formie kreśli życie polaków, za panowania carów, Kiereńskiego i bolszewików. Czytelnik znajdzie w tej książce obok niezwykle tragicznych momentów, szczery humor żołnierza polskiego, który w ten sposób starał się utrzymać ducha narodowego wśród swoich towarzyszów i dodawał im nadziei, że wrócą do ukochanej Ojczyzny.

Nie wątpimy, że „Pożary na bagnie“ przez długie lata będą się cieszyły poczytnością, jako epopeja bohaterstwa polskiego.

Skład główny w księgarni Czarneckiego w Warszawie.

— NADESŁANE

„Czcigodnem gronu lekarzy“ Spitala Starozakonnych, a, m: W. W. Panom Doktorom: Primarjuszowi Cegłowskiemu, Zuckerowi, Seidowi, Reginie Auerbach, Rozentalowi wyrażam za wykonaną mi spiesznie i troskliwie nader utrudnioną oparację po której odzyskałem zupełne wyleczenie dziękczynne BÓG ZAPŁAĆ.

Z prawdziwym szacunkiem
Jakób Berger
2411 urzędnik Młyna Reich i Chmielnicki.

Co mówi Kasia?

— Proszę pani wszystko zdrożało!

— A co?

— Chleb od poniedziałku podrożał na bochenku o 50 kawałków, a mięsa to w poniedziałek nie było ani kawałka opócz koźliny. Rzeźnicy powiadają, że za takie nie niewarte pieniądze, to niech burżuje jedzą mięso ze starej kozy.

— Przecież Kasi wczoraj powiedziałam, że by w sklepiku i w jatkach objaśnić, że w Krakowie wszystko taniej, bochenek chleba — 240 tysięcy, bułka 8,500, wieprzowina 500 tys.

— Ja to proszę pani mówiłam, ale i sklepikarka i rzeźnik powiedzieli: Jeżeli twoja pani taka mądra to niech jedzie po chleb i mięso do Krakowa, bo my takich mądrali nie potrzebujemy. Do Kalisza codziennie przyjeżdżają z Korfantówki i płacą, wiele się zażąda bez targu. To my takich wolemy.

— A dla czego dziś bułki takie gorzkie i czarne?

— Bo pewnikiem piekarz, robiąc ciasto, pila kał, że bierze za nie po piętnaście kawałków, a nie po pół melona, jak dorożkarz do kolei.

STRASZNE OCZY.

33) (Powieść z francuskiego)

— Cóż chcecie? Muszę być ostrożny. Czyż nie mam do tego prawa?

I z drwiącą wiecznie miną wyjął z kieszeni kamizelki klucz i otworzył drzwi znajdujące się w żelaznej kracie. Było to ostatnie ogrodzenie przed murem. Wszedł.

Ten sposób pogromcy, chroniącego się za druty klatki, wydał się tak komiczny że wybuchy śmiechu zmieszały się z przeraźliwymi gwizdami.

— Ma słuszność, ten szanowny Massagnac, — potwierdził mój sąsiad — Ubezpiecza się, aby malkontenci nie pobili go w razie niepowodzenia, zaś w razie powodzenia chce uniknąć wdarcia się entuzjastów na mur w chęci przekonania się o prawdzie. To chytry człowiek, przewidział wszystko.

W obwarowanem ogrodzeniu był stołek. Teodor Massagnac usiadł na nim ukośnie, na cztery metry od muru i wyciągnąwszy swój zegarek w stronę publiczności uderzał nim w drugą rękę, aby dać do zrozumienia, że nadeszła stanowcza godzina.

Uspokojono się na parę minut. Ale hałas zerwał się znów i stał się ogłuszający. Tracono już zaufanie. Ogarnęła wszystkich myśl o mistyfikacji, tem bardziej iż nie pojmowano, dlaczego widowisko ma się zacząć o tej a o tej godzinie, skoro zależało to tylko od T. Massagnaca

— Kurtyna! Kurtyna! — wołano.

Po pewnej chwili, nie pod wpływem nawoływań, ale ponieważ nakazywały to wskazówki zegarka. Teodor Massagnac wstał, zbliżył się do muru, zsunął drewnianą tabliczkę, zakrywającą dwa guziki elektryczne i nacisnął palcem jeden z nich.

Żelazna kurtyna opadła powoli i spadła na ziemię.

Ukazał się cały ekran, w świetle dnia, więk szy niż zwyczajnie.

Zadrżałem na widok tej równej powierzchni, powleczonej szarą, tajemniczą substancją. I ten sam dreszcz przeniknął tłum, który przypomniał sobie moje zeznania. Czyż to możliwe, że staniemy się świadkami jednego z tych niezwykłych widowisk, których opis wywołał tyle zaciętych polemik? Z jakim zapałe przysię gałem na nie! W tej uroczystej chwili zapomnia łem o wszystkich fazach dramatu, o całym mem wstręcie do Massagnaca, o wszystkiem, co się odnosiło do Beranżery, do jej szalonych postępków, mojej miłości i jej obaw, aby myśleć tylko o wielkiem objawieniu wynalazku mego wuja. Czy to, co widziałem, zniknie w mrokach przeszłości, o której, jako jej jedyny świadek, sam jąłem powątpiewać? Czyż też nieprawdopodobna wizja pojawi się raz jeszcze i potem także, aby przekazać potomności imię Noela Dorgeroux? Czyż miałem słuszność, poświęcając dla sławy ofiary zemstę, której domagała się jego śmierć? A może stałem się wspólnikiem zbrodniarza, o którego ohydnej zbrodni nie doniosłem władzom?

Żaden szmer nie przerywał teraz ogromnej ciszy. Twarze były skurczone. Spojrzenia wpiły się w pusty mur. Z tą samą trwogą co ja, czekano na to, co było jeszcze niewidzialne i wytwarzało się w głębiach tajemniczej substancji i niezłomna wola tysiąca widzów ziała się z wolą Massagnaca, który stojąc tam w dole zgarbiony, z pochyloną naprzód głową, badał natarczywie niewzruszoną powierzchnię muru.

On pierwszy ujrzał pierwsze światło, zwiastujące dalsze obrazy. Z gardła jego wydarł się krzyk, a obie jego ręce drżały nerwowo w powietrzu. I prawie natychmiast rozległy się w ciszy inne okrzyki, jak wybłyskujące zewsząd iskry, a potem nastąpiło jeszcze cięższe i bardziej głuche milczenie.

Pojawiło się Troje Oczu.

Troje Oczu zarysowało na ekranie trzy swoje zagięte trójkąty.

Co za wzruszenie ogarnęło tłumy, gdy owe oczy bez powiek, utworzone z symetrycznych i twardych linji, nabrały nagle wyrazu istoty żyjącej!

Surowy, dumny wyraz, z przebłyskami złośliwej radości. I ja i wszyscy widzieliśmy, że nie był to zwyczajny jakiś wyraz, który nadano samowolnie Trojgu Oczu, ale wyraz istoty, która patrzy w realnem życiu tem samem spojrzeniem i ma się nam pojawić w życiu realnem.

A potem, jak zwyczajnie, zawrotny krąg trzech figur jął się kręcić. I wszystko zniknęło.

Tłum nie mógł się otrząsnąć z osłupienia. Czekał. Znał on znaczenie posłannicze wizji Trojga Oczu, subtelnego obrazu przedwstępnego, czegoś w rodzaju tytułu czy wyjaśnienia afisza następnego widowiska. Przypominał sobie oczy Edyty Cavel, Filipa Dorgeroux, Beranżery, wszystkie owe oczy, które widziałem i powstrzymywał się od wydawania swego sądu, jak gdybym lękał się za jakieś słowo lub jakiś gest może spłoszyć niewidzialnego boga, kryjącego się w głębiach muru. Teraz był niewzruszenie pewny. Żaden przeciwny odruch nie tamował jego wrażliwości. Żadne zwątpienie nie burzyło jego wiary. Zaiste, dokoła siebie widziałem tylko naprężoną uwagę, powagę, zachwyt, stłumiony entuzjazm. D. C. N.

W kantorze drukarni
GAZETY KALISKIEJ
OTWARTY ZOSTAŁ
skład materjałów piśmiennych

Posiadamy na składzie wielki wybór papeterji, papieru, biletów wizytowych, bibuły, piór, obsadek, ołówków, atramentu, spinaczy i t. d., które sprzedajemy po cenach możliwie najtańszych.

„GAZETA KALISKA" Sp. z ogr. por.

LICYTACJA.
POWIATOWA KASA CHORYCH w KALISZU

na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 14 grudnia 1923 r. o godzinie 10 rano w Kaliszu przy ul. Wiejskiej № 24 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Kicala Józefa oszacowanych na 122.000.000 (sto dwadzieścia dwa miljony) składających się z garnituru mebli t. j.: 1 otomany, 6 krzeseł, 2 foteli, 1 konsoli z lustrem i 1 fortepianu na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejżeć można, w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od g. 11 rano do 1 w południe w Powiatowej Kasie Chorych (ul. Warszawska № 13 II p.)

Kalisz, dnia 11 grudnia 1923 r.

Powiatowa Kasa Chorych.
Szczęsny Szymański
Zastępca Komisarza.

2412

LICYTACJA.

Dnia 15 grudnia r. b. na terenie obozu dla Internowanych w Szczypiornie odbędzie się licytacja domu drewnianego, krytego papą o wymiarach (7.77 x 4.25 x 2.20) mtr. b., znajdującego się tamże.

Oferty piśmienne w zapieczętowanych kopertach opłacone stemplem wraz z wadjum w wysokości 16.000.000 (10%) winne być nadsyłane do Starostwa (Architekt Powiat.) w Kaliszu, lub do Państwowego Biura Odbudowy w Łodzi, Zachodnia 67 do dnia 14 grudnia r. b. Otwarcie ofert nastąpi w dniu licytacji t. j. dn. 15 grudnia r. b. o godz. 12-ej w południe w Szczypiornie.

Dla dokładnego zaznajomienia się z warunkami sprzedaży reflektanci winni się zgłaszać do Starostwa (Architekt Powiat.) w Kaliszu, ewentualnie do Państwowego Biura Odbudowy w Łodzi, Zachodnia 67.

2354
KIEROWNIK P. B. O.
Józef Janicki.

Szkoła Rzemiosł przy Stow. Rzemieślników Żydów w Kaliszu zawiadamia, że jest zaopatrzona w maszyny do obróbki metali i drzewa podług wymagań najnowszej techniki i przyjmuje wszelkie roboty tokarskie, frezarskie, heblarskie i reperacje wchodzące w zakres ślusarstwa oraz stolarstwa. 2390

Zginął czek

wydany przez sp. z ogr. por. „Gazeta Kaliska" na 20.000.000 mk. w dniu 7 grudnia r. b. na Bank Kredytowy w Warszawie Oddział w Kaliszu za № 117977 B.

Czek ten w rękach obcych nie ważny, gdyż zastrzeżenie w Banku zrobione. 2404

B-cia Kempner.

W pociągu idącym z Warszawy do Kalisza dnia 10. XII. o godz. 2½ rano, zostawiono **paczkę** zawierającą książki handlowe. Łaskawego znalazcę upraszam o odniesienie za wysokim wynagrodzeniem pod wskazanym adresem: Kalisz, ul. Złota № 6, sklep kolonjalny. 2409

Zginął weksel
2407

na sumę Mk. 7.000.000, pł. 24. XII. wystawca A. Reichman w Łodzi na zlecenie firmy Hendeles i Neufeld z żyrem H. Skowrona. Ostrzega się przed nabyciem takowego, gdyż w obcych rękach jest on bez wartości.

Potrzebna
inteligentna osoba

z muzyką i konwersacją francuską do 2-ga dzieci na 2 godziny dziennie.
Wiadomość w Adm. Gazety Kaliskiej. 3410

Zginęła książka wojskowa

wydana przez Urząd gm. Brudzew na imię Antoniego Kurka rocz. 1898. 2388

2 Numery Naftowe Tygodnika dostaw

Na wzór specjalnych numerów Tygodnika dostaw a to:
Numeru Żelaznego
Numeru Drzewnego
Numeru Budowlanego
wydamy w lipcu b. r.

2 Numery Naftowe Tygodnika dostaw

których zdaniem będzie zaznajomienie wszystkich dzielnic Polski z Małopolskim Przemysłem Naftowym.

Jednocześnie temuż przemysłowi przedstawiony będzie całokształt wszystkich źródeł zaopatrzenia jego potrzeb w granicach Polski.

Ogłoszenia, opisy, monografje, notatki i t. p. do powyższych numerów przyjmuje nasza Administracja oraz wszystkie Biura Ogłoszeń w Polsce po cenach naszej taryfy normalnej.

1274
Wydawnictwo Tygodnika Dostaw we Lwowie.

Zginęły następujące weksle:

Nr.	1525	z wyst.	St.	Majorka	w	Kaliszu	pł.	22	X	23	Mk.	18.000.000
„	1526	„	„	„	„	„	„	22	X	„	„	18.000.000
„	1527	„	„	„	„	„	„	22	X	„	„	18.000.000
„	1528	„	„	„	„	„	„	23	X	„	„	10.000.000
„	1530	„	„	„	„	„	„	23	X	„	„	18.000.000
„	1532	„	„	„	„	„	„	23	X	„	„	18.000.000
„	1540	„	„	„	„	„	„	29	X	„	„	20.000.000
„	1541	„	„	„	„	„	„	29	X	„	„	20.000.000
„	1542	„	„	„	„	„	„	29	X	„	„	20.000.000

żyrowane przez firmę Juljusz Sowadzki i S-ka w Kaliszu.

Przestrzega się przed nabyciem takowych gdyż weksle powyższe nie będą zapłacone i posiadacze będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. 2389.

Z dniem 15 listopada b. r. powstaje druga
HURTOWNIA

na miasto Kalisz i okolice, gdzie będzie się sprzedawać detalicznie **wyroby tytoniowe**, o czem uprzejmie zawiadamiam pp. Detalistów i Konsumentów aby raczyli poprzeć sumienne zabiegi i uczciwą pracą **koncesjonarjusza**, byłego więźnia i sybiraka politycznego z czasów niewoli carskiej.

Z poważaniem
Jan Wieczyński

2243. ADRES: ulica WROCŁAWSKA № 46.

Redaktor H. [illegible] Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 3.